

Ewa Nowicka (Collegium Civitas)

Własi Doliny Timoku – tożsamość terytorialna, rdzenność, spory wewnętrzne i międzypaństwowe

Wprowadzenie

W Serbii mieszkają dwie odrębne grupy wschodnio-romańskojęzyczne charakteryzujące się odmienną konstrukcją własnej tożsamości, posiadające odmienną historię, a obecnie również odmienny status polityczny. Przy czym nie biorę tu pod uwagę od dawna funkcjonującej i uznanej mniejszości rumuńskiej zamieszkałej głównie w Wojwodinie oraz jednej wsi megleno-właskiej też na terenie Wojwodiny, osiedlonej tam od lat 40. XX wieku, ludności pochodzącej z macedońskiej Giewgieli. Są to Własi zamieszkujący obszar północnowschodniej Serbii oraz Arumuni zwani Cincarami, rozsiani po całej Serbii. Własi są ciągle głównie ludnością wiejską, choć po II wojnie światowej, w wyniku procesów ekonomicznych i demograficznych duża ich liczba przeniosła się do miast, a od lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia znaczna ich część wyjechała do krajów Europy Zachodniej w poszukiwaniu pracy.

Własi stanowią obecnie w Serbii uznaną mniejszość etniczną, natomiast Cincarzy statusu tego nie uzyskali. Na terenie Wschodniej Serbii wymienia się 154 wioski z przewagą ludności właskiej, zamieszkujących obszar między doliną Timoku a doliną Morawy, nazywany Timoczką Krainą. Jest to terytorium ciągnące się od granicy z Bułgarią i Rumunią na wschodzie i północy, a linią równoleżnikową biegnącą na północ od Niszu i na południe od Zajeczaru, a na zachodzie ograniczony rzeką Morawą. Na badanym terytorium w większości wsi w znakomitej przewadze mieszkają Własi, wśród których pojawiają się Serbowie, a także, z rzadka, pojedyncze rodziny arumuńskie/cincarskie.

Interesuje mnie, jak współcześni Własi i Arumuni, zamieszkujący wschodni obszar Serbii, manifestują swój patriotyzm lokalny, regionalny i krajowy oraz swoją specyficzną tożsamość mniejszościową, czasami opozycyjną do władzy centralnej Serbii. Etniczne stosunki na obszarze północnowschodniej Serbii były od zawsze pokojowe - ani w historii, ani współcześnie nie można wskazać na żadne głębsze konflikty między ludnością romańskojęzyczną i ludnością słowiańską – serbską, jeśli nie brać pod uwagę zgłaszanych współcześnie przez właskich liderów wobec władz serbskich pretensji o różnego typu zaniedbania.

Terytorium doliny Timoku –Timoczka Kraina - to obszar pograniczny w sensie politycznym: stykają się tu granice państwowe Serbii (kiedyś Jugosławii), Rumunii i Bułgarii. Stykają się tu też granice kulturowe tych trzech narodów, Serbów, Rumunów i Bułgarów, ale także grup żyjących wewnątrz nich jako mniejszości.¹ Tworzą się kulturowe i świadomościowe formy przejściowe, a poszczególne grupy etniczne muszą budować swoją tożsamość przez odniesienie do tożsamości innych grup – sąsiadów, konstruując różne wersje bliskości i dystansu, swojskości i obcości².

Podkreślić trzeba, że na omawianym obszarze, podobnie jak na całym półwyspie Bałkańskim, odmienności kulturowe dzielące różne grupy etniczne nie są wielkie. Natomiast istotny charakter mają odrębności związane z samookreśleniem, samozaliczeniem, czyli tożsamością indywidualną i grupową. Budują się też odrębne, na nich oparte więzi grupowe i te kwestie zajmują w moich rozważaniach centralne miejsce. Interesuje mnie podstawa, reguły i proces kształtowania się tożsamości właskiej na obszarze Wschodniej Serbii – jej przejawy, zróżnicowanie, a także konflikty wewnętrzne.

Własi stanowią na badanym obszarze znakomitą większość wśród ludności romańskojęzycznej. Akcentują przy każdej okazji swoją rdzenność, podczas gdy mieszkający tu obecnie Arumuni/Cincarzy, przybyli na te tereny głównie w XIX wieku, są traktowani jako przybysze, nie autochtoni. Ich nieliczna, rozproszona zbiorowość zajmuje zwykle uprzywilejowaną ekonomicznie pozycję w całym społeczeństwie wschodniej Serbii. Liczebność tych obu wschodnioromańskich grup mniejszościowych jest bardzo różna, ale Arumuni/Cincarzy to raczej pojedyncze osoby i rodziny, gdy Własi stanowią zbiorowość liczebnie dominującą.

W 2002 r. przeprowadzony został w Serbii powszechny spis ludności, a przygotowania do niego na obszarze Wschodniej Serbii poprzedzone było działaniami propagandowymi i agitacyjnymi skoncentrowanymi na mobilizowaniu etnicznym grupy mniejszościowej. Wtedy to pojawiły się licznie deklaracje właskiej przynależności etnicznej, a prawną sytuację właskiej mniejszości uregulowała ustawa z 2006³r. Od tej pory mają oni status mniejszości etnicznej w ramach społeczeństwa serbskiego i są wspierani z tego tytułu przez władze państwowe. Własi wschodnioserbscy mają też oficjalne przedstawicielstwo w parlamencie w postaci Narodowej Rady Włachów (*Nacionalni Savet Vlaha*), czyli

¹ Por. M. Tanty, *Balkany XX wieku. Dzieje polityczne*, Warszawa 2003.

² Por. E. Nowicka, *Swojskość i obcość jako kategorie analizy socjologicznej*, w: *Swoi i obcy*, red. E. Nowicka, Warszawa 1990.

³ Art. 2 Ustawy o ochronie praw i wolności mniejszości narodowych, *Устав Републике Србије*. 2006, http://www.parlament.gov.rs/upload/documents/Ustav_Srbije_pdf.pdf [dostęp 03.07.2018].

gwarantowanej przez państwo instytucji, będącej ciałem wybieranym przez społeczność właską. Tylko osoby, które zadeklarowały się oficjalnie jako Własi mają prawo do uczestnictwa w wyborach członków Rady. Dla aspirujących do pozycji oficjalnych działaczy Rady ważne są działania mające na celu wzrost deklaracji właskiej tożsamości we własnym otoczeniu. Motywacyjnie działa tutaj fakt, że państwo serbskie przyznaje regulaminowe dotacje budżetowe lokalnym oddziałom Rady. Istotą działalności Narodowej Rady Włachów, jak to formułuje szef lokalnej administracji w Majdanpeku, jest „*sprawić, żeby ludzie nie zapomnieli swojej tożsamości - Tak jak w przypadku każdej mniejszości narodowej, utrzymać swoją kulturę, język, gwarę.*” (16, MP)

Wśród społeczeństwa serbskiego Własi Wschodniej Serbii opisywani są jako grupa szczególnie zamknięta, konserwatywna lub co najmniej tradycjonalistyczna, zachowująca dzięki społecznej izolacji swoją archaiczną kulturową odrębność. Do niedawna trwanie przy tradycji odbywało się w społecznościach właskich raczej poprzez nawykowe kontynuowanie kulturowych wzorów przodków niż poprzez świadomy wybór ideologiczny. Właska inteligencja lokalna i liderzy kultury mają świadomość, że odrębność kulturowa obszaru jest wyrazista, mimo wzajemnych własko-serbskich zapożyczeń. Przedstawiany tu fragment Serbii między rzekami Wielka Morawa i Timok, na południe od Dunaju aż do linii Paraczin – Zajeczar i Gór Rtanj stanowi uznaną odrębną krainę nie tylko geograficzną, ale przede wszystkim kulturową. Mieszkańcy tego obszaru różnią się od serbskiej większości, która albo ich otacza, albo żyje z nimi w przemieszaniu, pod względem językowym, wierzeń, obyczajów, strojów. Obie strony uznają i akceptują swoją odrębność, a ich żywe relacje międzysąsiedzkie trwają od stuleci.

Warto zaznaczyć, że miejscowi Własi, przedstawiając swoją genealogię lokalną, podkreślają stosunkowo małe zakorzenienie Serbii jako państwa na tym terenie. Odwołują się przy tym do czasów, gdy przeważały tu wpływy bułgarskie. Sięgają do głębokiego średniowiecza - XI i XII wieku i do wojen krzyżowych. Ta odległa przeszłość jest przywoływana jako znacząca dla przedstawienia i wyjaśnienia sytuacji dzisiejszych Włachów. Znany działacz właski Dragomir Dragić podkreśla, że kiedyś istniało tu silne państwo nazywane w historiografii zachodniej cesarstwem Vlacho-bułgarskim (Carstwo Bułgarów i Wołochów, państwo istniejące w latach 1186–1393, podbite przez Imperium Osmańskie).

W relacjach własko-serbskich istotną rolę odgrywa kwestia nazewnictwa etnicznego . Serbowie nazywają ich Włachami a czasem, choć ostatnio coraz rzadziej, Rumunami. Oni sami siebie nazywają Rumani, co w uszach serbskich brzmi jak Rumuni. Swój język Własi

serbscy określają jako *limba rumeniaska*, co jednoznacznie podkreśla skojarzenia z rumuńskością. W ich rodzinnym języku nie istnieje słowo Vlach, znają je z kontaktu z Serbami. Ponieważ cała edukacja i komunikacja od dawna odbywa się na tych terenach w języku serbskim, przywykli więc do słowa Vlach (Petrović 2005; Kiselinowski 2005).

Obszar między Timokiem i Morawą manifestuje jako całość swoją kulturalną odrębność. Zarazem mieszkańcy są świadomi swojego usytuowania na krańcach państwa serbskiego, w sąsiedztwie Rumunii i Bułgarii. To geograficzne i polityczne położenie na obszarach granicznych ma ogromny wpływ na wewnętrzne spory wśród właskich liderów i inteligencji, wpływając zarazem na wybory tożsamościowe i oddziałując na kształtowanie się ruchów politycznych i oddolnych organizacji społecznych.

Serbscy Własi to grupa, która jest przedmiotem sporów nie tylko zewnętrznych, ale także dzielących samą zbiorowość. Mamy do czynienia z mniej lub bardziej zakamufLOWANYMI naciskami ze strony Rumunii, ale również ze strony państwa serbskiego. Jak wiemy, opcją proserbską w politycznych wyborach tożsamościowych jest oficjalna organizacja *Nacionalna Stranka Vlacha*, natomiast zdecydowanie prorumuński w tej kwestii jest Związek Włachów Północno-Wschodniej Serbii (*Vlaške Zajednice Seweroistoczne Serbie*). Działalność tych instytucji oddaje istotną rozbieżność wyborów opcji tożsamościowych wśród Włachów Wschodniej Serbii.

W Północnowschodniej Serbii działają dwie partie posiadające w nazwie odniesienia etniczne: *Vlaska Narodna Stranka* o orientacji prorumuńskiej i *Stranka Vlacha*, partia regionalna reprezentująca antyrumuńską opcję tożsamościową. To ostatnie nie jest równoznaczne z antyrumuńskością kulturową i polityczną, a jedynie odnosi się do rumuńskiego wyboru tożsamościowego wśród Włachów z Serbii. I jedna i druga partia (*Stranka*) oddziałuje zdecydowanie integracyjnie na ludność właską Wschodniej Serbii. O ile w życiu codziennym Własi rozróżniają w swoim środowisku dwie grupy, tu określone jako mikroetnosy, Ungurianów i Caranów, o tyle na poziomie obu lokalnych partii politycznych tego rozróżnienia nie ma – obie sięgają do całej wspólnoty ogólnowłaskiej. W ten sposób partie polityczne, mimo odmiennych opcji tożsamościowych, działają integracyjnie - łączą Włachów serbskich w jedną całość. Partie mają charakter ogólnowłaski, podział na mikroetnosy nie jest ważny w ich działaniu. Prorumuńska *Vlaska Nacionalna Stranka* jako partia działająca w ramach politycznych struktur Serbii nie ma prawa przyjmować finansowego wsparcia z Rumunii, a jej działalność ogranicza się do terytorium serbskiego.

Przeszłość i współczesność

Historia obszaru wschodniej Serbii jest, co na Bałkanach nie jest zaskakujące, niezwykle złożona. Terytorium Serbii kształtowało się w ciągu ostatnich dwóch stuleci, pozostając pod wpływem konfliktów między mocarstwami – długo były to skonfliktowane: Austria i imperium osmańskie., Austria stoczyła dwie wojny z Imperium Osmańskim w XVIII wieku, tak że Austria zajęła dwukrotnie dużą część terytorium Serbii: pierwszy raz 1718-1739, drugi raz 1788-1791. Podczas okupacji austriackiej miały miejsce duże migracje etniczne, co dotyczyło także populacji Włachów.***

W roku 1830, po uzyskaniu względnej autonomii przez Serbię w ramach imperium osmańskiego, obszar doliny Timoku, zamieszkiwany w znacznym stopniu przez ludność właską dostał się w mocniejszy zasięg wpływów serbskich. Jednak właska kultura i tożsamość trwała przez długie dziesięciolecia. Jeszcze po drugiej wojnie światowej Własi zachowali dużą część swojej tradycyjnej kultury, a część z nich ciągle prowadziła pasterski tryb życia. Jednak później, od lat 70. XX wieku możliwości emigracji do Niemiec i Austrii zmniejszyły liczebność pasterskich społeczności. Na miejscu pozostali z czasem głównie ludzie starzy opiekujący się okazałymi domami, do których obecnie średnie i młode pokolenie zjeżdża z krajów emigracji jedynie na wielkie okazje rodzinne. W większości wsi właskich w północno-wschodniej Serbii możemy dziś zobaczyć duże, często pięknie utrzymane nie zamieszkałe na stałe domy.

Obszar doliny Timoku zawsze miał charakter marginalny wobec wszelkich centrów kulturowych i cywilizacyjnych, co moi włascy rozmówcy obecnie podkreślają, nadając tym konstatacjom charakter ideologiczny. Twierdzą, że podobnie jak serbscy władcy w XIX w., tak i dzisiejsi „*serbscy politycy w Belgradzie*” nie zajmują się tym obszarem. Włascy liderzy ubolewają nad tym, jak to w czasach wojen tureckich 1876 - 1878 tereny te zostały wyniszczone, czego efektem był bunt miejscowej ludności (w domyśle – Włachów) przeciwko serbskiej władzy. W literaturze historycznej opis tych wydarzeń jest o wiele bardziej skomplikowany i słabo się wiąże z lokalnymi podziałami etnicznymi (por. Tanty, 2003).

Jednym z najważniejszych wątków historycznych wykorzystywanych w sporach międzyetnicznych jest uczestnictwo Włachów w walkach o niepodległość, najpierw przeciw Turkom, a potem przeciw Niemcom. Własi i Arumuni byli aktywnie zaangażowani w ruchy wyzwolenicze, które doprowadziły do likwidacji władzy Turków na Bałkanach, a także w ruch oporu podczas II wojny światowej. U właskich działaczy pojawia się nawet przekonanie, że to

ich przodkom można zawdzięczać ostateczne wyzwolenie Serbii od władzy tureckiej. Swoje zasługi wobec Serbii podkreślają nieodmiennie wszyscy moi włascy informatorzy. Zasługi te przeciwstawiane są „*lekceważeniu ze strony Belgradu.*” (DD, 15).

Należy pamiętać, że Austria stoczyła dwie wojny z Imperium Osmańskim w XVIII wieku, tak że Austria zajęła dwukrotnie dużą część terytorium Serbii: pierwszy raz 1718-1739, drugi raz 1788-1791. Podczas okupacji austriackiej miały miejsce duże migracje etniczne, także Wołochowie.

Rozważając rozsiedlenie i migracje miejscowej ludności właskiej w państwie serbskim, musimy wziąć pod uwagę przemiany ekonomiczne.***

Na rozwój stosunków etnicznych na obszarze Północnowschodniej Serbii wchodzącej wówczas w skład Jugosławii miał istotny wpływ gwałtowny proces industrializacji terenu wokół Majdanpeku, gdzie otwarte zostały kopalnie miedzi, złota, srebra i żelaza, oraz Boru, gdzie uruchomiono kopalnie miedzi. Industrializacja przyniosła intensywną urbanizację terenu, a większość właskich wsi wokół Brestowaca stała się częścią terenu uprzemysłowionego. W efekcie mieszkańcy porzucili swój pasterski i rolniczy tryb życia, stając się górnikami. Izolowana dotąd właska ludność miejscowa weszła w intensywny kontakt z przedstawicielami licznych narodów. Burmistrz Majdanpeku w wywiadzie wymienia 23 narodowości wśród obecnych mieszkańców miasta (16,56)

Począwszy od lat 70. wielu Włachów wyemigrowało do krajów Europy Zachodniej. Tam, w obcym kulturowo i językowo dominującym środowisku społeczności zachodnich, procesy porzucenia języka i utraty tożsamości etnicznej postępowały bardzo szybko. Wydaje się, że jedynie w zwartym środowisku etnicznym w jakimś stopniu etniczna tożsamość, jak i znajomość języka może przetrwać

Rozpad Jugosławii w 1992 roku przyniósł upadek przemysłu wydobywczego na tych terenach, co spowodowało intensywną emigrację ekonomiczną do Niemiec, Austrii, Włoch i innych krajów Zachodniej Europy. Zmiany ekonomiczne doprowadziły do głębokich przemian społecznej struktury obszaru, który podlegał już wcześniej poważnym przeobrażeniom wraz z przechodzeniem znacznej części ludności na osiadły tryb życia.

Ungurianie i Caranie

Miejscowa ludność właska dzieli się na dwie grupy, przybyłe tu z różnych terenów i w różnym czasie, co jest widoczne do dzisiaj w stereotypach i wzajemnych wizerunkach. Wśród wschodnioserbskich Włachów wyróżnia się dwie odrębne zbiorowości: Ungurianów i

Caranów (Campianiów). Jest to podział określany jako językowy i etniczny, a nie terytorialny, gdyż wsie unguriańskie spotkać można tuż obok carańskich. Zbiorowości te możemy określić jako dwie mikrowspólnoty, mikroetnosy. Etonim „Ungurianie” pochodzi od mającej węgierskie konotacje nazwy okolic Banatu, z której przybyli, zaś nazwa „Caranie” wywodzi się od wołoskiego „*cara*”, (łacińskie *terra* – ziemia), co podkreśla rolniczy tryb życia (związek z ziemią, polem). W tą samą stronę prowadzi nas określenie „kypnianie”, od rumuńskiego i właskiego „Campianie” (od słowa „pole”).

Podział ten jest ugruntowany zarówno w literaturze etnograficznej, jak i w życiu codziennym. Pierwsza grupa jest historycznie związana z falą migracji pasterzy z Banatu na teren wschodniej Serbii, w okresie od 1718 do 1739 r., w czasach władzy imperium Habsburgów (z tzw. Hungarii). Wtedy monarchia habsburska panowała nad wschodnią Serbią, nad Banatem i Oltenią. W wyniku Pokoju Belgradzkiego w 1739 r. Habsburgowie musieli opuścić Serbię i Oltenię, a na obszarach tych przywrócona została władza Turcji. W rękach Habsburgów pozostał tylko Banat. Obecnie Ungurianie są przedstawiani przez moich właskich rozmówców jako ciągle ruchliwi pasterze z górskich terenów wschodniej Serbii. Ich obecny stereotyp wśród Caranów oraz wśród miejscowych Serbów wskazuje na takie cechy jak, brak wykształcenia, prymitywizm i ubóstwo.***źródło*** Podkreśla się też różnice tradycyjnego stroju między Ungurianami i Caranami; miejscowa kobieta z Negotina powiedziała, że Ungurianie „*noszą na głowach wełniane czapki, białe spodnie, wszystko białe z wełny, a Caranie czyli Campianie mają czarne czapki i spodnie*”. ***źródło*** Opisy te odnoszą się do stroju tradycyjnego i cech historycznych, dziś trudnych do zaobserwowania.

Caranie są opisywani jako bogatsza ludność rolnicza, posługująca się zaawansowaną technologią wyrobu bogatych, haftowanych strojów, prowadząca zaawansowaną gospodarkę rolną na żyznych równinach wzdłuż Dunaju i wokół Negotina. Byli oni zapewne starszą warstwą ludnościową, związaną z migracjami z północy, spoza Dunaju, ale też być może z dawnymi, rdzennymi mieszkańcami. Dopiero od lat 20. XX wieku wraz z postępem cywilizacyjnym zaczynają się zacierać różnice poziomu życia, statusu i stylu ubiorów między Ungurianami i Caranami. Równocześnie zacierają się między nimi różnice społecznego statusu. W niektórych wsiach unguriańskich (np. Crnajka) członkowie miejscowych zespołów folklorystycznych dumni są z tego, że z carańskiego Negotina przyjeżdżają artyści ludowi właśnie do nich „*uczyć się choreografii i tradycji*” (2015, A). Wypowiedzi takie implicite zawierają dawny stereotyp i są sposobem pozbywania się poczucia niższości przez Ungurianów. Carańscy artyści ludowi podkreślają, że to właśnie u Ungurianów zachowała się

„prawdziwa właska tradycja”: kobiety noszą piękne suknie z większą gamą kolorów, a w pieśniach pozostały stare motywy. W ten sposób współczesny zachwyty dla ginącej tradycji i kulturowej różnorodności, wyrażający się w coraz liczniejszych i centralnie popieranych programach kulturalnych kładących nacisk na jej utrwalanie i regenerację, może oddziaływać niwelująco na dotychczasowe pozycjonowanie obu mikroetnosów w świadomości miejscowej ludności. Jednak, pomimo tych współczesnych trendów do dziś przywoływane są hierarchizujące różnice pomiędzy jeszcze do niedawna ruchliwymi górkimi Ungurianami i osiadłymi od dawna rolniczymi Caranami. Wśród mobilnych Ungurianów ród był znacznie dłużej podstawową jednostką organizacji społecznej niż wśród osiadłych Caranów. Dlatego, z powodu większej otwartości na wpływy zewnętrzne u nich daje się zauważyć wyższy poziom kulturowego synkretyzmu niż u Ungurianów.⁴

Wioski unguriańskie są mniejsze i bardziej rozproszone w porównaniu do carańskich, gdyż Ungurianie żyją na terenach górskich i tradycyjnie prowadzili gospodarkę pasterską. W okolicach Zajeczaru, który w zasadzie zaznacza południową granicę zasiedlenia ludności właskiej, obok siebie położone są wioski unguriańskie i carańskie.

Podział na te dwie grupy etnograficzne jest wśród Włachów ciągle żywy społecznie; każdy Włach wie, kto jest Ungurianem a kto Caranem, która wieś jest zaludniona przez przedstawicieli jednej, a która drugiej grupy. Rozróżnienie dotyczy też używanego dialektu. Rozmówcy tłumaczą, że unguriański dialekt jest „miękki, olteński”, podczas gdy ten używany przez Caranów twardy. Unguriańska palatalizacja wyraża się w wymowie, np.: *szczy rumunieszte*, podczas gdy w carańskim – *szy rumunieszte*. Caranie mówią *cze facze*, a unguurianie *szye faszye*. Wskazuje się też na wymowę dźwięku dz – *buna dzila* u Ungurianów i *buna zila* u Caranów⁵. Jednak dziś można też usłyszeć, że „*ci koło Negotinu i koło Niszu to jest jeden naród tylko rzeką przedzielony*.” (16 DP). Obie gwary są zresztą wzajemnie całkowicie zrozumiałe. Obie grupy mają swoich kulturowych i językowych pobratymców za granicami państwa serbskiego. Również w okolicach Widinu w Bułgarii mieszkają grupy zbliżone do Caranów.

Mimo różnic, które określiłam tu jako mikroetniczne, istnieje poczucie właskiej wspólnoty na całym obszarze. W wielu wsiach na tym terenie tradycja zachowała się dobrze; ciągle mówi się po własku w życiu codziennym⁶. Wiedza o tym, które wioski są właskie jest

⁴ M. Luković, *Sezonowe migracje pasterzy na Bałkanach: charakter, historia, transformacje*, „Res Historica”, 2016, nr 40, s. 61.

⁵ Wszystkie zapisy podaję w wersji fonetycznej.

⁶ Wymieniane są: Grljan, Gamzigrad, Nikoliczevo, Lubnica, Szliwar Prolita, Dubuczani i Goworica.

absolutnie powszechna. Mieszkańcy wiosek podkreślają właski charakter miejscowej toponomastyki, wyjaśniają pochodzenie nazw: *Džerdap* = zimna woda, *Dzianovac* pochodzi od zimnych wiatrów, bo wieś położona jest na górze; nazwa *Korowlasz* pochodzi od dźwięków przypominających organy (tak wiatr gwizdże przez pobliskie skały) – „*tak brzmią żałobne śpiewy, bo tam zginęło wielu ludzi w czasach tureckich*” (Milica 16).

Demografia, liczby i spory

Jedną z istotnych kwestii ideologicznych, rzutujących na wewnętrzne spory polityczne jest liczebność ludności właskiej na terenie wschodniej Serbii. Zdaniem właskich intelektualistów państwowe spisy powszechne ludności nie oddają prawdy o rzeczywistej liczebności mniejszości właskiej. Według nich liczba ludności właskiej jest notorycznie zaniżana. obecnie (czyli według spisu z 2011 r.) ma to być 43 095 , osób, co stanowi, zdaniem właskich intelektualistów, zaledwie jedną trzecią prawdziwej liczby. Dragomir Dragić podczas długiej rozmowy odwołuje się też do wcześniejszych spisów ludności, z których wynika jego zdaniem, że zawsze była tendencja niedoszacowania liczby Włachów na terenach Wschodniej Serbii.

W 1953 r. w Jugosławii przeprowadzono spis ludności, w którym użyto między innymi kryterium deklarowanego języka mówionego. Wtedy to jako osoby z ojczystym (materni) językiem właskim na terenie północnowschodniej Serbii zadeklarowało się 198 701 osób. Dragomir Dragić, działacz i intelektualista właski, uznaje kryterium deklaracji językowej za jedyne właściwe, gdyż nie jest dla niego wyobrażalne, żeby Serbowie podawali właski jako swój język ojczysty. I dalej tłumaczy, że na tym terenie serbską tożsamość narodową zadeklarowało wtedy 169 tys. osób, a zaledwie 27 tys. osób określiło swoją przynależność etniczną jako właską. A więc, pozostała tajemnicza grupa tych, którzy stwierdzili, że ich język ojczysty to właski, a narodowość serbska, dalej ironizuje Dragić.⁷ Trzeba jednak zauważyć, że w rozumowaniu Dragića jest pewna luka. Nie bierze on pod uwagę złożoności konstrukcji tożsamości grupy terytorialnie marginesowej w państwie serbskim, ciągle posiadającej stosunkowo lokalny zasięg więzi, która od stuleci żyje w stałym związku z kulturą serbską, a od 1830 r. przynajmniej po części i przynajmniej okresowo w obrębie państwa serbskiego.

Podczas spisu w 1953 r., jak przypominają włascy liderzy, Własi Wschodniej Serbii nie chcieli deklarować znajomości (a tym bardziej rdzenności) języka rumuńskiego, gdyż

⁷ Podobna sytuacja zachodzi w przypadku Romów w spisie powszechnym z 2011 r. S. Łodziński, K. Warmińska, G. Gudaszewski, M. Szmaja, Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce, op. cit.

obawiali się uznania za separatystów. Istniało zagrożenie, że Rumunia pod wpływem wyniku spisowego wskazującego na dużą liczbę osób rumuńskojęzycznych, mogłaby wszcząć roszczenia terytorialne wobec Jugosławii. Władze Jugosławii szczególnie obawiały się takich działań sąsiadów po rozłamie pomiędzy Titą a Stalinem w 1948 r. Dlatego państwu jugosłowiańskiemu zależało na tym, aby ludność romańskojęzyczną wschodnich obszarów państwa za wszelką cenę uznać także za Serbów. O polityce umniejszania liczby ludności właskiej świadczy także fakt, że w wynikach spisu z roku 1961, czyli już 9 lat po śmierci Stalina i po zasadniczych przemianach w ZSRR, liczba ta też była absurdalnie niewielka liczbą mieszkańców poszczególnych wsi tego obszaru, którą znamy: Krivelj 3 tys. Wlachów; Jabłkovac 5 tys.; Zlot 6 tys. Spór o liczbę właskiej ludności dotyczy zarówno wsi jak i miast.

Rumuńskość serbskich Wlachów – bliskość geograficzna i stanowisko Rumunii

Terytorialna bliskość Rumunii, od 1862 r. niepodległego państwa, obszaru, z którego w historii częstokroć miały miejsce migracje ludności, odgrywa istotną rolę w sporach toczonych na temat tożsamości etnicznej, a nawet narodowej, politycznej i kulturowej Wlachów w północnowschodniej Serbii.

Na badanym przeze mnie obszarze organizacje właskie, które zdecydowanie odrzucają rumuńską przynależność Wlachów, równie zdecydowanie podkreślają ich kulturową, językową i historyczną odmienność od kultury, języka, obyczajowości i historycznych losów Rumunii. (To samo dotyczy naddunajskiego obszaru w Bułgarii, koło miasta Widin.) Odmienne stanowisko wyrażają działacze organizacji Związek Wlachów Północno-Wschodniej Serbii (Vlažke Zajednice Seweroistoczne Serbie), zmierzający do wymuszenia na władzach serbskich uznania za ludność pochodzenia rumuńskiego mieszkańców doliny Timoku. Prorumuński Związek Wlachów w Północno-Wschodniej Serbii, opublikował dokument, w którym jasno wyartykułowano, że Vlasi w swoim języku ojczystym zachowali słowo Ruman, co ma świadczyć w sposób niezbity o ich związkach z Rumunią. Jest to, zdaniem autorów dokumentu, ważki argument na rzecz uznania Wlachów znad Timoku za mniejszość rumuńską w Serbii – dakorumuńską populację rdzenną: „tu powstali, znikąd nie przyszli – dakotrackie osadnictwo”. W dokumencie podkreśla się, że na tym obszarze wyróżniane są dwa dialekty, oba mające związek z dialektami języka rumuńskiego, używanymi na lewym brzegu Dunaju. Są to dialekty języka dakorumuńskiego: 1) w wąskim pasie wzdłuż granicy między Rumunią i Bułgarią - dialekt oltomunteńskim, 2) poza tym obszarem – dialekt banacki (ta grupa jest liczniejsza). Zwolennicy prorumuńskiej opcji

tożsamościowej wśród Włachów wskazują, że dialekty tej ludności niewiele się różnią od dialektów na lewym brzegu Dunaju. Mieszkańców tego terenów Rumunii nazywa się w tym dokumencie „braćmi”.

Tożsamość Włachów we wschodniej Serbii jest kształtowana przez dwa podstawowe czynniki związane z terytorium zamieszkania tej zbiorowości. Jednym z nich jest wielopokoleniowa przynależność do państwa serbskiego. Fakt ten sprawił, że Własi od stuleci byli związani z Serbami przede wszystkim jako ludność chrześcijańska w muzułmańskim imperium osmańskim. Własi, w tym czasie żyjący w większości na lewym brzegu Dunaju, znajdowali bezpieczne i dogodne schronienie przed tyranią swoich lokalnych władców tureckich, uciekając na tereny państwa serbskiego. Drugi czynnik stanowi bliskość przestrzenna państwa rumuńskiego, którego powstanie w 1862 r. rozpoczęło nowy etap w historii romańskojęzycznej ludności całych Bałkanów, szczególnie w sąsiedniej Serbii. Władze rumuńskie przekonywały miejscową ludność o jej wspólnocie z narodem rumuńskim i usiłowały wzbudzić przekonanie o politycznej przynależności do państwa rumuńskiego.

Szczególnie istotna w sporach tożsamościowych wśród Włachów jest kwestia bliskości z językiem rumuńskim i jego specyfiką. Państwowy język rumuński, używany i mówiony w różnych wersjach dialektalnych, posiada cechy bliskie zróżnicowanym gwarom właskim na terenie północnowschodniej Serbii.

Dopiero w 2014 roku został opublikowany podręcznik języka właskiego dla szkół na terenie Wschodniej Serbii. Przedtem język ten miał formę nieuregulowaną, nieskodyfikowaną, gwarową i lokalnie zróżnicowaną. Podręcznik ten został zresztą skonstruowany właśnie w oparciu o lokalne gwary właskie na prawym brzegu Dunaju, w oparciu o to „jak ludzie naprawdę mówią”. Do tej pory dzieci na obszarze zamieszkałym przez ludność właską w szkole uczyły się tylko po serbsku. A jeśli dziecko nie znało serbskiego przychodząc do szkoły, pierwszy rok (od szóstego roku życia) traktowany był przygotowawczo: dziecko uczyło się przez ten czas języka serbskiego. Nauczycielami serbskiego w czasach Jugosławii były często osoby przybyłe z innych części państwa, nie znające w ogóle właskiego, za to mówiące klasycznym akcentem serbskim. Zdarzały się więc paradoksalne przypadki, jak na przykład casus kobiety, która była Włazką, ale mówiła pięknym, super prawidłowym akcentem serbskim, już rzadkim wśród samych Serbów, z długimi głoskami, tak jak to się mówi w Hercegowinie. Okazało się, że w szkole j. serbskiego uczyła ją nauczycielka, która pochodziła właśnie z Hercegowiny (16, 32). Z powodu powszechności telewizji dziś wszystkie dzieci przed rozpoczęciem nauki szkolnej znają już serbski. Jedynie najstarsze osoby, zwykle mieszkające w odosobnieniu, w górach mogą nie

znać dobrze serbskiego. Język właski w praktyce ma charakter codziennego języka potocznego, można go określić jako kolokwialny. Neologizmy we właskim pochodzą głównie z języka serbskiego, co potęguje pierwotne różnice między rumuńskim i właskim.

Nie ma wątpliwości, że znajomość właskiego zanika, co jest przedmiotem ubolewania właskich liderów. Mówi o tym z żalem jeden z ważnych liderów społeczności właskiej, Dragomir Dragić, potwierdzając, że po własku umieją mówić już tylko najstarsi mieszkańcy wiosek. Ubolewanie nad utratą etnicznego języka wśród liderów, którzy również są starszym pokoleniem, jest wszędzie widoczne. Proces osłabiania i zacierania się tożsamości etnicznej oraz porzucenia języka w ostatnich dziesięcioleciach nabiera tempa. Można przypuszczać, że jedynie w zwartym środowisku etnicznym w jakimś stopniu tak tożsamość jak i znajomość języka może przetrwać. Lider Wlachów z Boru, szef lokalnej organizacji Nacionalna Stranka Vlacha podkreśla z wielką siłą, że utrata języka etnicznego jest największym i najtrudniejszym problemem. *„Teraz posługiwanie się językiem właskim to jest kwestia wyboru, osobistej decyzji, czasem dość trudnej.”* Stopniową utratę języka etnicznego tłumaczy się wśród Wlachów z jednej strony procesami globalizacyjnymi, a z drugiej polityką społeczną państwa serbskiego, która dąży do asymilacji Wlachów. Poza tym zewsząd istnieje nacisk języka serbskiego w środkach przekazu, radio, telewizji, filmach i serialach telewizyjnych, a także w szkołach i na uczelniach. Młody właski intelektualista z Majdanpeku tłumaczy, że gdy był uczniem w szkole obowiązywał tylko język serbski, a mieszanie serbskiego z właskim było traktowane jako brak wykształcenia, rodzaj zacofania. Zniechęcało to zarówno do mówienia po własku, jak i do deklarowania swojej właskiej tożsamości. To ostatnie było traktowane jako „przyznawanie się do właskości”. W efekcie doszło do powstania przerwy w komunikacji międzygeneracyjnej w zakresie przekazu etnicznej kompetencji kulturowej. Inny wątek to brak do niedawna, a w gruncie rzeczy do dziś, utrwalonego zapisu literackiej formy języka właskiego. W wyniku zatrąty j. właskiego na dużych obszarach północnowschodniej Serbii język ten już praktycznie nie funkcjonuje, a miasta kiedyś właskie, jak Kladovo, obecnie tracą swój charakter etniczny.

Tożsamość. Globalne tendencje rozwoju kultury

Obok historii wiążącej Wlachów z Serbią i fizycznej bliskości Rumunii, trzeci czynnik ideologiczny kształtujący współczesną tożsamość właską związany jest z ogólnoswiatową, i szczególnie obecną w ostatnich dekadach w Europie, tendencją do przyznawania istotnej wartości zjawisku różnorodności kulturowej i akceptowania kulturowej autonomii grup

etnicznych jako elementów wzbogacających całą kulturę ogólnoludzką. Z tym ostatnim związana jest retoryka swobód kulturalnych, autonomii, podtrzymywania języków ginących i wysokiej wartości regionalnych wersji kultur etnicznych, z której korzystają liderzy i organizacje etniczne w całej Europie.

Serbia stopniowo wchodziła w proces integracji z Unią Europejską, a strategicznym elementem tego procesu było dostosowanie się do uznawanych przez znakomitą większość krajów członkowskich mniejszościowych trendów polityki narodowościowej (z wyjątkiem Francji i Grecji, które hołdują zasadom republikańskim i w ogóle nie stosują koncepcji etnicznych mniejszości). Serbia musiała zatem uregulować na płaszczyźnie politycznej stosunki etniczne na wschodzie kraju. Jesienią 2000 roku upadł rząd Slobodana Miloševicia..... Serbia stopniowo weszła tym samym na drogę przemian demokratycznych, otworzyła się na zachodnie standardy, a w efekcie wprowadzona została forma ochrony mniejszości etnicznych.

Czynnik pozytywnego wartościowania i przyznawania szczególnych praw mniejszościom etnicznym zaczął praktycznie nabierać znaczenia i oddziaływać intensywnie na stosunki etniczne w Serbii dopiero po rozpadzie Jugosławii (1992 r.), w której romańskojęzyczna ludność była ignorowana i utożsamiana z lokalną, regionalną zbiorowością wiejską. Kwestia ta w społecznej świadomości właskiej ludności obszaru ma ogromne znaczenie – mówią o tym zarówno liderzy organizacji, jak i zwykli mieszkańcy. Jak twierdzą moi włascy rozmówcy, w czasach jugosłowiańskich nie było łatwo być Włachem. Skoro obecnie pojawia się w wywiadach sformułowanie: *Dziś się nikt nie wstydzi tego, że jest Włachem*, oznacza to, że rozmówca odnosi się do przeszłości, gdy taki wstyd był faktem. W wywiadach pojawiają się aluzje do „trudności”, na które można było natrafić deklarując właską tożsamość. Jaki wielki wpływ na poczucie tożsamości miały te „trudności” zdają sobie sprawę liderzy włascy. Jeden z nich otwarcie przypisuje swoją konwersję etniczną z serbskiej na właską właśnie pojawiającym się możliwościom działania grupy mniejszościowej w ramach rzeczywistości politycznej państwa serbskiego, których jeszcze w latach 80. XX w. nie było. Rozmówca, zaangażowany właski intelektualista, szef lokalnego oddziału Nacionalnej Stranki Vlacha, twierdzi, że wprowadzenie europejskich standardów do polityki wewnętrznej Serbii zachęciło ludzi do otwartej deklaracji swojej tożsamości etnicznej (16, DF) . Zakłada, że wybory tożsamościowe mają podłoże w dużej mierze polityczne i tylko w pewnym stopniu wynikają z głębi utrwalonych odczuć i przekonań. Poza tym, będąc społecznością graniczną, Własi mają świadomość, że tak jak w przeszłości, tak i dziś pełnią w państwie serbskim ważną rolę jako jego obrońcy.

W wyniku działania tych głównych czynników można mówić we współczesnej wschodniej Serbii o trzech formach tożsamości wśród Włachów. Wszystkie te kategorie w spisach mogą występować pod tą samą etykietą *Wlasi*, ale *de facto* ich forma tożsamości nie jest identyczna. Dotyczą one natomiast zawsze tych, którzy nie dokonali całkowitej i bezwzględnej konwersji narodowo/etnicznej poprzez asymilację świadomościową do narodu serbskiego. Te formy tożsamości są wyrażane w postaci następujących poglądów:

1. Własi to grupa etnograficzna, zaznaczająca swoją specyfikę niektórych regionalnych cech kulturowych - grupa etnograficzna, regionalna w obrębie narodu serbskiego. Według tej koncepcji tożsamościowej Własi to Serbowie mówiący (zresztą coraz rzadziej) innym językiem, posiadający jedynie niektóre odmienne elementy folkloru. Przy tym zakłada się, że grupą etnograficzną jest ta, którą wyróżniają badacze, a jej członkowie niekoniecznie zauważają swoją specyfikę, i na ogół nie stanowi ona dla nich szczególnej wartości. W tej koncepcji obszar wschodniej Serbii jest regionem kraju, a jego ludność zdradza pewną odmienność o charakterze etnograficznym.

2. Drugi pogląd głosi, że Własi to odrębna grupa etniczna żyjąca na terytorium państwa serbskiego i uprawniona (i z uprawnień tych ostatnio korzystająca) do posiadania autonomii kulturowej: podtrzymywania własnego języka etnicznego i kulturowego dziedzictwa. Od 2003 r., gdy Własi wschodniej Serbii uzyskali status uznanej prawnie mniejszości, liderzy włascy zaangażowali się w ruch etnicznego rozwoju kulturowego Włachów jako grupy mniejszościowej w obrębie społeczeństwa Serbii. Wtedy powstał *Vlaški Nacionalni Savet* jako ich oficjalna reprezentacja w parlamencie krajowym.

Własi obu wymienionych opcji tożsamościowych podkreślają swoją polityczną lojalność wobec państwa serbskiego, Serbię traktując jako własną ojczyznę ideologiczną (por. Ossowski 1968). Nie wiążą swojej identyfikacji etnicznej z państwem rumuńskim, Rumunią jako krajem i nosicielem określonej narodowej kultury i języka. zarazem nie negując oczywistych podobieństw języka właskiego do najbliższych terytorialnie gwar olteńskich zbiorowości rumuńskich. Niech przykładem będzie wypowiedź właskiego działacza z Zajeczaru, Dušana Firovića. Mówi on, że walczy o Włachów, „*ale Jestem Wlachem, ale jestem Serbem! jestem Wlachem. Serb Wlach dla mnie to jest to samo*”. (16, DF), zapewne mając na myśli dwa aspekty tożsamości: kulturową i polityczną. I tłumaczy polskiej badaczce, że Rumuni dlatego mieli do niego pretensję, bo powiedział, że „*Rumun i Wlach to nie jest to samo*” (16 DF). Wśród osób o tym typie etnicznej tożsamości właskiej mieszczą się też ci, którzy podkreślają związki kulturowe z Rumunią jako krajem, zauważając kulturowe pokrewieństwo z narodem rumuńskim, choć nie identyczność z nim.

Rozróżnienie pierwszego i drugiego stanowiska nie znajduje jednak odzwierciedlenia w spisach powszechnych, gdyż osoby o pierwszym i drugim typie tożsamości wybierają samookreślenie Wlach. Czują niepodważalną bliskość z rumuńską kulturą, ale za swoją ojczyznę uznają Serbię, toteż siebie w spisie powszechnym nie określają jako Rumunów. Zapytani o polityczną przynależność, odpowiedzą (jak jeden z liderów Związku Włachów w Zajeczarze), że jest Serbem, i że Serbia, a nie Rumunia jest jego krajem. *A nasza macierz ojczyzna to Serbia.* (16 DF) Ta deklaracja zresztą wiąże się zwykle z ubolewaniem nad słabym zainteresowaniem państwa serbskiego Włachami: *„Jednocześnie myślę, że Serbia najmniej robi dla swojej najmniejszej mniejszości. A to są Własi.* (16 DF)⁸.

3. Trzeci typ etnicznej/narodowej tożsamości reprezentują te osoby, statystycznie znacznie mniej liczne, które deklarują narodowość rumuńską, i uznają siebie za członków narodu rumuńskiego żyjących poza granicami rumuńskiego państwa. Używając etnonimu *Wlach*, siebie nazywają Włachami, ale w sensie, który nadają temu słowu Rumuni. Podkreślają też, że autoetnonim w języku właskim: *Român* wskazuje jednoznacznie, że są Rumunami. Prorumuńscy Własi, jak ironizują ich przeciwnicy, *„są głośni”*, ale ocenia się ich liczbę jako niewielką. Osoby z tej opcji tożsamościowej to najczęściej intelektualiści, z których duża część to studiujący w Rumunii, zwykle medycynę i pobierający stypendia z racji swej rumuńskiej deklaracji narodowościowej. Wracają do Serbii z już ukształtowaną świadomością, że na pewno są Rumunami, którzy mieszkają za granicą jako rumuńska mniejszość narodowa. Jednym z najważniejszych liderów tej opcji tożsamościowej jest Dušan Prvulović. Jak stwierdził podczas wywiadu przed kamerą: *„Jestem Włachem, ale dobrze byłoby żebyem był Rumunem.”* Prvulović posiada bliskie kontakty z konsulem rumuńskim, co sam mocno akcentuje (16 DP). Wśród zwykłych mieszkańców wiosek właskich opcja rumuńska bywa dość płynna lub częściej, odrzucana. Zdarza się, jak w wiosce Mokrane, bez wątplenia właskiej, że towarzyszący mi prorumuński działacz właski stwierdza, że *„tu mieszkają Rumuni”*, a miejscowy pasterz, przechodzący drogą ze zwierzętami poprawia go, mówiąc, że *„w wiosce mieszkają Własi”*. Tę płynność dobrze charakteryzuje wypowiedź Dušana Firovicia, który mówi zapędzając się: *„vorbi limba rumeniaszcie”* (mówimy językiem rumuńskim) i poprawia się: *„vorbesk limba vlaszaszcie”* (mówię językiem właskim) (DF 16). Użycie tych dwóch słów wymiennie u tego lidera jest odruchowe, a nie ideologiczne, gdyż zdecydowanie zaliczyłabym jego stanowisko do drugiej z wymienionych

⁸ Dejan Krstić z muzeum w Zajeczarze w ramach tej kategorii rozróżnia tych, którzy odmawiają pokrewieństwa z kulturą rumuńską Włachom i tych, którzy ją podkreślają. Nie mam wątpliwości, że w tym zakresie mówić można raczej o kontinuum postaw niż o wyraźnym podziale, gdyż obydwie grupy deklarują się jako mniejszość, Własi w Serbii.

kategorii tożsamościowych. Jednak kiedy inny zdecydowany ideolog koncepcji prorumuńskiej w Negotinie przypomina z dumą, że żona Josipa Brosa Tity była Włazką, nie mówi, że była Rumunką, gdyż byłoby to dwuznaczne (16 DD). W różnych tego typu wypowiedziach termin *Wlach* ma sens raczej regionalny niż narodowy. Regionalizm jest nawet dla ideologów prorumuńskich bardzo ważny. Pojawia się wśród nich opinia, że Serbowie z tzw. Dynarskiej zony są inni niż Serbowie ze wschodniej Serbii, żyjący razem z Włachami – są bardziej otwarci i stosunki z nimi są prostsze. Stąd małżeństwa serbsko-właskie są tu, jak się tłumaczy, wyjątkowo częste i absolutnie akceptowane.

Podkreślić zarazem trzeba, że tożsamość Włachów serbskich jest bardzo płynna, potrafią ją w ciągu życia zmieniać. O innym ważnym liderze właskim orientacji pro-właskiej, tu wymienionej jako druga, z Boru, mówi serbski badacz wschodnioserbskich stosunków etnicznych, że „do niedawna był prorumuński, a teraz zmienia się na prowłaskiego, bo to jest nowa ciekawa idea” (16 DK). Podobnie o swojej osobistej konwersji etnicznej otwarcie opowiada Dušan Firović mówi, że ma 65 lat i do 60. roku życia określał się jako Serb, był liczony w spisach jako Serb, a cztery lata temu został przewodniczącym lokalnej mniejszości właskiej. „I pomyślałem, że jeśli moja babka i prababka mówiła po własku, skoro są możliwości rozwijania tego bogactwa, tego piękna, tej tożsamości, tej muzyki, tej kultury...” (16 DF) W „sprawę właską” zaangażował się głęboko podczas spisu powszechnego w 2011 r. Opowiada o wysiłku, który trzeba było włożyć w taki, uznany najwyraźniej za korzystny, wynik spisu powszechnego; była to pracochłonna agitacja. Opowiada o tym, jak kilka lat temu objeżdżał ze zwolennikami wszystkie wsie, jak zbierali głosy, „żeby stworzyć organizację i teraz ona jest” (DF 16). Namawiali do uczestniczenia w spisie i deklarowania prawdziwej, czyli właskiej, narodowości. Tłumaczy, że tylko w ten sposób można było zdobyć prawa mniejszości narodowej. Można wnioskować, że ludność właska nie była ani aktywna, ani chętna do działania – nie była etnicznie zmobilizowana. W wyniku działalności Firovicia – jak się obecnie chwali – w spisie uzyskano liczby ponad 35 tys. zadeklarowanych Włachów i tylko 2.5 tys. Rumunów na tym obszarze. W efekcie mogła być prawnie uznana etniczna mniejszość właska, i oficjalnie zaczęła działać Narodowa Rada Włachów (*Nacionalni Savet Vlaha*). Dzięki temu z budżetu państwa przelewane są pieniądze na potrzeby mniejszości właskiej. Finansowe konsekwencje tej tożsamościowej walki widać gołym okiem w okolicy: wyposażeniu organizacji, szkoły i prywatnych domów. Inicjatorzy i aktywiści włascy są dumni, że udało się doprowadzić Włachów po raz pierwszy w ich historii do statusu prawnie uznanej mniejszości etnicznej.

WSPÓLNOTOWA SYMBOLIKA

W okresie walk o uznanie Wlachów za odrębną grupę etniczną ustalone zostały na poziomie ideologicznym symbole i markery tożsamości grupy: przy czym we wszystkich trzech typach opcji tożsamościowych pojawiają się te same symbole etniczne.

Wyróżniającymi się emblematami właskiej tożsamości są: kultura materialna, niematerialne aspekty kultury artystycznej, wyobrażenia o historii zamieszkiwanego obszaru, specyfika pewnych koncepcji wspólnoty i praktykowanie magii.

1. **odrębność specyficznych cech kultury materialnej** takich jak stroje ludowe, ozdoby, wzornictwo, folklor. Wszyscy Własi, u których gościłam w domu, wiedząc, że interesuję się właską kulturą, wyciągali z szaf i skrzyń właśnie suknie, buty, skarpety, czapki i inne elementy ubioru, zawsze określane jako typowo właskie. Podtrzymują to przekonanie o właskiej odrębności kulturowej muzea, które prezentują te elementy kultury materialnej jako markery odrębności etnicznej. Zapytany o to co chcą zachować Własi, burmistrz Majdanpeku odpowiada: „*Tradycję, język i miejsca, terytorium, pola i wioski, gdzie pracujemy i żyjemy.*” (16, 57).

2. **Ekspresja artystyczna** w postaci form muzycznych, ludowej literatury epickiej. O właskiej muzyce wszyscy Własi mówią z dumą jako nie tylko odrębnej, ale też powszechnie lubianej, docenianej, zdobywającej uznanie ekspertów. Ten wysoki poziom tłumaczy ogromnym wkładem pracy i pieniędzy, przysyłanych przez właskich emigrantów do krajów Zachodniej Europy, z przeznaczeniem na kształcenie zespołów i solistów. Moi włascy rozmówcy podkreślają, że właśnie Własi częściej zachowują formy artystyczne własnej kultury i że są bardziej od Serbów aktywni w zespołach ludowych. Wynika to, według nich, z faktu, że stanowią liczącą większość w lokalnych zbiorowościach, i że czują się tu bardziej autochtonami niż Serbowie.

3. **Autochtoniczność i zakorzenienie historyczne.** Jednym z elementów budujących tożsamość właską, pojawiającym się raczej u osób z wyższym wykształceniem, jest polityczna historia Wlachów, wiążąca się z zamieszkiwanym dziś terytorium. Jak informuje mnie z satysfakcją właski działacz z Negotinu, od XVI wieku do 1833 na tych obszarach koło Negotinu istniała autonomia właska, rządili włascy książęta rodziny Karapandzić. Rozmówca odwołuje się do względnej autonomii Wlachów w okresie gdy teren ten należał do widińskiego sandżaku w administracji osmańskiej. Mówi o „*pierwotnej właskiej własności*” tej ziemi. Dużo później, jak przekonuje, zgodzono się na zakładanie tu wsi serbskim

uchodźcom. Rozmówca podkreśla, że dopiero od 1833 Własi mają do czynienia na tym terenie z władzą serbską, tym samym akcentuje nie odwieczny związek tego obszaru z Serbią (DP 16). W relacjach historycznych wraca się też do Włachobułgarskiego cesarstwa, w którym Własi mieli ważny udział we władzy. Na taką interpretację historii obszaru bardzo nerwowo reagują historycy serbscy.

4. Odmienność niektórych instytucji społecznych – **specyfika niektórych obyczajów i idei**. Jest to odmienne rozumienie instytucji *slavy*, czyli więzi wspólnotowej, opartej na imieniu określonego patrona. Dla Serbów *slava* wiąże się z rodem, wielką, wielopokoleniową rodziną i przodkami, natomiast dla Włachów kojarzy się z miejscem, z domem. W tym kontekście jest zrozumiałe, że włascy emigranci zarobkowi, którzy już w trzecim lub czwartym pokoleniu pozostają poza krajem, budują w rodzinnych wsiach wielkie piękne domy, płacąc często za ich utrzymywanie (pielęgnowanie ogródków, sadzenie kwiatów), nawet płacąc za karmienie zwierząt domowych i opiekę nad nimi. Widzą właśnie w tych symbolicznie okazałych budowlach zakorzenienie swojej rodzinnej wspólnoty. Wlach – w przeciwieństwie do Serba - traci swoją tożsamość przez oderwanie związków z miejscem; zakorzenienie rodzinne znika wtedy gdy całkowitemu zapomnieniu ulega ten element kulturowy. Własi z dezaprobatą mówią o Serbach, że wyjeżdżając do pracy za granicę porzucają bezpowrotnie swoje domy w rodzinnych wsiach, gdyż symbolika ta nie ma dla nich znaczenia. Różnica ta jest zaskakująca, gdy bierzemy pod uwagę fakt ruchliwości przestrzennej Włachów w przeszłości i obecnie

5. **Wiara w magię**. Jedną z cech przypisywanych Włachom przez Serbów i Arumunów (Cincarów), ale również czasem wymienianą jako rodzaj etnicznego markera przez samych Włachów, są wierzenia i praktyki, określane w sumie jako magia. Przytaczane są przykłady odwoływania się do czarów, które „*ktos wykonał przeciwko komus innemu*” (PM 16), praktyk, które miały komus zaszkodzić lub pomóc. U rozmówców arumuńskich pojawiają się opowieści o właskiej magii najzupełniej współczesnej. „*Podczas amerykańskiej wojny (chodzi o bombardowania NATO w Jugosławii w 1999 roku - EN) ludzie w rozpacz i poczuciu bezsilności powracali do magicznych praktyk, co oznacza, że ciągle w nie wierzyli*, mówi profesor prawa na uniwersytecie w Niszu, podkreślająca swoje arumuńskie pochodzenie (MK 2016). Jednak zarówno wśród naukowców serbskich, liderów właskich, jak i intelektualistów arumuńskich spotykam się ze zdecydowanym twierdzeniem, że magiczny światopogląd Włachów to mit, który przedstawia ich w oczach świata w złym świetle, jako ludność zacofaną, niewykształconą, nie nadążającą za postępem. Starsza Właszka z Negotina spontanicznie i chętnie opowiada szczegółowo o magicznych obrzędach w swojej rodzinie.

Na to nerwowo reaguje Dušan Prvulović, właski intelektualista orientacji prorumuńskiej. Podważa *opowiadki* o właskiej magii, które w jego opinii są skwapliwie wykorzystywane przez dziennikarzy stanowiąc dla nich łakomy kąsek. Atakuje powszechne przypisywanie Włachom wierzeń i praktyk magicznych przez „*osoby, które w ogóle nie wiedzą kim są Własi. Patrzy się na nich jak na jakichś dzikusów. W tym narodzie jest dużo rzeczy ważnych, dobrych – śpiewacy, muzyka, kultura, a nie magia*”. (DP 2016). W innej rozmowie tę opinię właskiego intelektualisty potwierdza serbski etnolog z muzeum w Zajeczarze. U lokalnych przedstawicieli inteligencji właskiej wywołuje wzburzenie przypisywanie Włachom przez Serbów zabobonnej wiary w czary, duchy, złe moce i działania magiczne – ogólnie: zabobony i ciemnotę. Elity próbują walczyć z tym wstydlwym obrazem Włachów.

Wśród zwyczajów pogrzebowych Włachów zwracają uwagę archaiczne znaki na nagrobkach przypominające indyjski (staroindoeuropejski) znak swastyki, czasem odwróconej. Znaki te stosowano do początku lat 40. ubiegłego stulecia, do chwili okupacji niemieckiej, kiedy to swastyka nabrała sensu politycznego. Od tego czasu znak ten w ogóle się nie pojawia na nagrobkach. Współcześnie w wielu wsiach na cmentarzach zobaczymy pewne specyficzne budowle obok nagrobków: przeszklone domki, rodzaj zamkniętych altan, w których odbywają się rodzinne spotkania wypominkowe., W niektórych wsiach, jak np. Jabłkovac, w takich domkach zobaczyć można stół, krzesła, kwiaty w wazonie, portret zmarłego. Czasem owe „altanki” mają mniej spektakularną postać – są półotwarte ze stolikami i naczyniami na drobne dary żywnościowe: cukierki, ciasteczka. Te elementy cmentarnej architektury nie są jednak przez właskich rozmówców przedstawiane jako osobliwość ich kultury etnicznej, choć dla zewnętrznego obserwatora jednoznacznie ją wyróżniają.

6. **Język.** W wypowiedziach osób reprezentujących wszystkie trzy typy tożsamości Włachów podkreśla się wartość języka etnicznego, choć jego koncepcja bywa różnaita. Powszechnie obecna jest idea nauczania języka etnicznego w szkole; jednakże nie zawsze chodzi o ten sam język. Zwolennicy drugiej opcji tożsamościowej mają na myśli naukę właskiego dialektu używanego we wschodniej Serbii. Jest to język lokalnie zróżnicowany, gwarowy, do niedawna nie znający skodyfikowanej formy pisanej. Wspomina się inicjatora nauczania języka właskiego w szkołach, Jona Iljicia Daskole (1870 - 1954), urodzonego w Brestovacu (dziś przedmieście Boru), który był miejscowym nauczycielem bezskutecznie walczącym o język właski w szkołach,.

Natomiast dla osób deklarujących narodowość rumuńską, działania na rzecz kodyfikacji gwar właskich i tworzenie z nich języka literackiego jest pozbawione sensu. Ich zdaniem

jedynym sensownym rozwiązaniem jest nauczanie języka rumuńskiego, od dawna zestandaryzowanego i funkcjonującego jako literacki język państwowy. Gwary właskie, ich zdaniem, powinny pozostać niepisanyymi dialektami lokalnymi, nie pretendującymi do statusu języka literackiego. Za absurdalne uznają drukowanie podręcznika języka gwarowego, podczas gdy już istnieje ukształtowany rumuński język literacki (DP 2016, Negotin). Prorumuńskie partie optują za wprowadzeniem do szkół języka rumuńskiego, zaś te prowłaskie – lokalnego dialektu. Jednak w gruncie rzeczy ani jedno ani drugie rozwiązanie nie przyjęło się w praktyce.

W roku 2014, staraniem właskiego lidera z Zajeczaru, Dušana Firovića opublikowany został podręcznik dla dzieci do nauki skodyfikowanego języka właskiego. Od roku szkolnego 2015-2016, we wsi carańskiej Grljan obok Zajeczaru (gdzie ok. 200 dzieci uczy się w szkole ośmioklasowej) rozpoczęto nauczanie j. właskiego, a w roku 2016-17 na te lekcje uczęszczało 49 uczniów w trzech oddziałach. Nauczycielka właskiego, paradoksalnie, sama nie jest Włazką; wiele lat temu przybyła z Bośni i nauczyła się właskiego jako żona miejscowego Włacha. Swoje dzieci stara się uczyć języka ojca, sama język zna z codziennej praktyki. Jak mówi dyrektorka szkoły, inne cztery nauczycielki uczęszczały na specjalne seminarium, finansowane ze środków Unii Europejskiej, *„bo one znały język właski, ale musiały mieć certyfikat nauczyciela”*. (2016 DF). Z kolei w szkole podstawowej w Grljanie pierwszym językiem obcym jest angielski, drugim włoski. Lekcje właskiego są nadobowiązkowe. Nauczycielka angielskiego informuje, że *„nie wszystkie chodzą na rumuński”* i poprawia się natychmiast: *„właski”* (N1 16). Ten rodzaj przejęzyczenia spotyka się w wioskach wschodniej Serbii nagminnie, co świadczy o odruchowym identyfikowaniu właskiego z rumuńskim. Nauczyciele twierdzą, że to *„potrzeba psychologiczna dziecka decyduje o tym, że się ono właskiego uczy, natomiast rodzice zawsze się na to godzą”* (N2 16). Stwarza to wrażenie, że uczenie dzieci w szkole języka etnicznego, obecnie zapominanego w młodym pokoleniu, jest dla większości rodziców działaniem najzupełniej naturalnym.

Dušan Prvulović, zwolennik rumuńskiej tożsamości narodowej serbskich Włachów, ma jednoznaczny stosunek zarówno do nauczania jak i do tworzenia podręczników do języka właskiego. W 2015 r. dwaj włascy działacze: Dragomir Dragić i Dušan Prvulović zorganizowali grupę właskich intelektualistów, którzy protestowali wobec drukowania podręcznika języka właskiego, opartego na lokalnej gwarze. Argumentowali, że *„nie można wymyślać języka”*. Prvulović podczas wywiadu (obszernej swobodnej rozmowy) uzasadniał swoje stanowisko: *„Austriacy nie mówią po austriacku, ale po niemiecku, Amerykanie nie mówią po amerykańsku, ale po angielsku. Tak Własi nie mówią po własku ale po rumuńsku.”*

Zdecydowanie się przeciwstawiał tworzeniu pisanego języka na podstawie gwary: *język mówiony to nie pisany*. Atakował te pomysły: *„Kto daje licencję na ten język, jaka katedra? Gdzie są ci profesorowie? One się tworzą w polityce.”* Ironizuje, że *specjaliści, nie profesorowie, ale byle kto ma decydować na ulicy o formie języka*, podkreśla, że *nigdzie na świecie tak się nie tworzy języka przez pytanie ludzi na ulicy*. Prvulović dodaje również: *„Nie można się ciągle zajmować tym, że nie jesteśmy Rumunami tylko Włachami. Trzeba szukać tego co nas zbliża, a nie ciągle mówić gdzie jest różnica, gdzie jest różnica.”* Powtarza, że standaryzacja języka w takiej postaci jak to robią Firović i jego koledzy nie ma sensu. *„Tu jest już gotowa forma języka – literacki rumuński. Nie trzeba niczego tworzyć. Rada Europy wspiera właski gowor, gwarę, w gwarze się mówi i słucha a nie pisze”* (DP 16).

W rzeczywistości oprócz języka właskiego w szkołach wschodniej Serbii bywa też nauczany rumuński. Tak jest na przykład w Majdanpeku, gdzie oprócz miejscowej ludności właskiej żyją osoby z różnych stron dawnej Jugosławii, które przybyły tu do pracy w rozwijającym się przemyśle wydobywczym.

Oddziaływania Rumunii dotyczą także języka etnicznego, którego właskie organizacje chcą uczyć w szkołach we właskich wsiach. Dušan Firović, inicjator nauczania właskiego, opowiada jak konsul rumuński przyszedł do szkoły w Grljanie i dziwił się, *dlaczego tu nie ma żadnego dziecka rumuńskiego*. Firović miał odpowiedzieć: *„Nie ma bo ich tu nie ma. Nie możecie ich zrobić”* (DF 16). Opowiada się także o podobnych incydentach w Zajeczarze, gdzie tam istniejący rumuński konsulat zorganizował lekcje języka rumuńskiego dla dzieci z nielicznych małżeństw mieszanych, serbsko-rumuńskich. Nauczycielka angielskiego w szkole w Grljanie koło Zajeczaru, sama Właszka, w prostych słowach deklaruje: *„Własi nie są Rumunami. Ich język nie jest ten sam. My nie jesteśmy tym samym ludem, my jesteśmy innym ludem”*. (16, Grljan). Lider właski z Boru ujmuje to podobnie: *„To, że właski jest bardzo podobny do rumuńskiego, że jest dialektem rumuńskiego, to nie znaczy, że my jesteśmy Rumunami”* (DD 15)

Wprowadzenie języka właskiego lub rumuńskiego do nauczania szkolnego jest w obu przypadkach traktowane w gruncie rzeczy identycznie - jako sposób zapobiegający upadkowi języka etnicznego.

Historia deklaracji znajomości i praktycznego używania języka właskiego wskazuje na znaczny spadek posługiwania się gwarami romańskojęzycznymi we wschodniej Serbii. Potwierdza to również obserwacja terenowa. Włascy intelektualiści ubolewają nad postępującą utratą znajomości języka ojczystego u młodszego pokolenia, czemu sprzyjają liczne małżeństwa etnicznie mieszane.

Druga, znacznie mniej liczna grupa romańskojęzyczna, Arumuni (Cincarzy) znacznie rzadziej zauważają swoje związki językowe, kulturowe i genealogiczne z Rumunią i rumuńską kulturą niż Własi wschodniej Serbii. Wprawdzie dostrzegają fakt, że wszystkie trzy języki (arumuński, właski i rumuński) należą do jednej kategorii języków romańskich, ale swój, arumuński, często nie używany i w rodzinach dawno zapomniany, uznają za zdecydowanie odrębny od rumuńskiego. Wśród Włachów opinie na temat wzajemnego podobieństwa tych trzech języków są podzielone i wkomponowane w bardziej złożone koncepcje tożsamościowe.

Spór sięga międzynarodowego poziomu, gdyż Rumunia przeciwdziałając akcesowi Serbii do Unii Europejskiej zgłosiła veto, a przyjęcie nowego członka wymaga konsensusu wszystkich państw członkowskich.

Tożsamość na pograniczu

Na pograniczu etnicznym, narodowym i politycznym, jak to często bywa, spotykamy się z napięciami o międzynarodowym charakterze politycznym. Dotykają one również aspektu wyborów tożsamościowych wśród miejscowej ludności właskiej. Obszar pograniczny wschodniej Serbii zawsze podlegał większym fluktuacjom nastrojów od centralnych części Serbii. W dziejach Włachów, jak to dziś podkreślają włascy liderzy, istniały okresy zwątpienia we władzę serbską. Należał do nich okres wyniszczenia po wojnach tureckich w 1878 i bułgarskich w 1883, kiedy to lokalna ludność podniosła bunt, dziś interpretowany w języku konfliktu etnicznego – również tożsamościowego. W chwili obecnej stosunki między Serbią i Rumunią na terenach nad Dunajem mają charakter, który określić możemy słowami: „trudny”, „delikatny”, a nawet „drażliwy”. Dyrektor muzeum w Niszu, Nebojsa Ozimić, sam deklarujący się jako Arumun (Cincar), otwarcie twierdzi: „*Własi walczą o swój status niezależnego etnosu.*” (NO 16). Porównuje tworzenie nowej etniczności Włachów z powstawaniem etniczności czarnogórskiej. Jest to dążenie do uzyskania wpływów politycznych, w takich istotnych dla dalszego rozwoju grupy, ciałach politycznych jak parlament. Ozimić przypomina, że Prorumuńscy Własi zabiegali nawet o przyłączenie się do uznanej i funkcjonującej jeszcze od czasów Jugosławii Tity mniejszości rumuńskiej w Wojwodinie, ale bez powodzenia. Zapewne przyczyny odrzucenia miały charakter przede wszystkim finansowy: uznana i korzystająca z państwowego wsparcia mniejszość rumuńska musiałaby się z Włachami dzielić otrzymywaną jako mniejszość pomocą od władz Serbii. Kiedy w 2003 r. powstała *Narodowa Rada Włachów (Nacionalni Savet Vlaha)*, struktura

niezależna od istniejącego już od dawna przedstawicielstwa mniejszości rumuńskiej w Serbii, wielu Włachów odeszło od pomysłu identyfikowania się z Rumunami i Rumunią, widząc szansę odrębnego funkcjonowania wewnątrz państwa serbskiego. W wyborach Własi głosują głównie na ogólnoserbskie partie, nie na etniczne własne. W ten sposób akcentują de facto swoją więź z Serbią jako państwem. Znamienne jest, że na emigracji Własi wiążą się z klubami, stowarzyszeniami i innymi organizacjami społecznymi serbskimi, a nie z rumuńskimi.

Te odmienne wybory tożsamościowe mają swój wymiar międzypaństwowy. Co jakiś czas pojawiają się poważniejsze napięcia międzypaństwowe, dotyczące terenów wschodniej Serbii. W rozmowach i wywiadach z właskimi intelektualistami, nauczycielami i miejscową ludnością wiejską pojawiają się dokładniejsze opisy lub wzmianki o przejawach tych napięć. W 1995 r. doszło do konfliktu międzynarodowego w związku z tym, że *Vlaska Nacionalna Stranka* ogłosiła, że pograniczne miasta, takie jak Doni Milanovac, Kladovo, są miastami rumuńskimi, co wywołało pretensje terytorialne po stronie Rumunii, co wywołuje oburzenie po stronie Większości Włachów, którzy są lojalni wobec państwa serbskiego i z nim współpracują.

Aspekt psychologiczny wzajemnych relacji międzypaństwowych jest skomplikowany i dynamiczny. Historyczne dzieje Rumunii i Serbii miały wpływ na relacje Włachów z ludnością Rumunii. W czasach komunistycznych, gdy w Jugosławii był dużo wyższy poziom życia niż w Rumunii, należącej wtedy do bloku wschodniego i zajmującej gorszą od innych państw pozycję ekonomiczną, Własi serbscy mniej chętnie niż obecnie podkreślali swoją rumuńską przynależność kulturową. Ówczesne ubóstwo Rumunii nie zachęcało do zacieśniania związków kulturowych z tym krajem. To Rumuni uciekali przez Dunaj do Jugosławii, aby pracować po stronie serbskiej jako biedni robotnicy, i byli w Serbii postrzegani jako ubożsi krewni z komunistycznego państwa. Po rozpadzie Jugosławii Własi zubożeli i sami masowo zaczęli wyjeżdżać na emigrację zarobkową do Austrii, Francji i Niemiec. Jeszcze do dziś bogaci Własi z obszaru wschodniej Serbii czują wyższość wobec biednych Rumunów, tych za Dunajem, którzy de facto są ich pobratymcami. Wstąpienie Rumunii do Unii Europejskiej w 2007 r. i tendencja do wstrzymania poszerzania Unii wpływa jednak na podniesienie statusu mieszkańców Rumunii w oczach Włachów.

W Jugosławii nie było przeszkód w praktykowaniu tradycji folkloru właskiego, można nawet powiedzieć, że był popierany. Na przykład w serbskim radio często prezentowana była właska muzyka, choć zapowiadano ją po serbsku, co stanowi odbicie hierarchicznego układu

między oboma etnosami. Obecnie w rozmowach z lokalnymi Włachami ciągle jest podkreślana wszechobecna serbska dominacja.

Jeszcze inną kwestią we wzajemnych relacjach serbsko-rumuńskich jest działalność rumuńskiej cerkwi prawosławnej na terenie wschodniej Serbii i pewien konflikt z prawosławną cerkwią serbską⁹. Rumuńska cerkiew wysyła prawosławnych duchownych w roli misjonarzy do Serbii na tereny zamieszkałe przez Włachów, którzy wprowadzają do liturgii w lokalnych świątyniach język rumuński. Jednak, ponieważ w życiu społecznym Włachów religia nie jest zbyt ważna, i nie religia, ale język jest markerem etnicznym, rumuńska cerkiew z trudem zyskuje sobie zwolenników. Własi posługują się kalendarzem religijnym juliańskim, obowiązującym w Serbii, a w Rumuni cerkiew prawosławna przyjęła kalendarz gregoriański. Pojawiła się w związku z tym kłopotliwa rozbieżność. Rumuńscy duchowni złagodzili jednak swoje zasady i przyjęli na terenie Serbii kalendarz juliański. W Negotinie, w budynku pogarażowym została zbudowana malutka, pięknie ozdobiona cerkiewka. Nabożeństwa odprawia w języku rumuńskim młody ksiądz z Rumunii. Konfliktowa sytuacja od 2004 r. ma miejsce w Malajnicy koło Negotina w związku z budową cerkwi. (W nabożeństwie odprawianym przez rumuńskiego duchownego po rumuńsku w – jak się potem okazało – niewyświęconej cerkwi - uczestniczyłam w lipcu 2007 r.) Bojan Aleksandrović, miejscowy duchowny (*vikar*), Włach wyświęcony w cerkwi serbskiej, pozostający z nią w konflikcie, korzystając z funduszy cerkwi rumuńskiej, rozpoczął budowę cerkwi we wsi Malajnica na własnym prywatnym terenie. Jednak po ponad dziesięciu latach nie ma zgody państwa serbskiego na budowanie i wyświęcenie cerkwi rumuńskiej (właskiej). W 2011 r. cerkiew odwiedził prezydent Rumunii Trajan Basescu. Do tej chwili trwa konflikt, a sprawa trafiła do Trybunału Sprawiedliwości w Strasburgu w wyniku starań Dušana Prvulovića, prowadzącego w Negotinie miejscowy oddział Organizacji Praw Człowieka (*Human rights*). Ponieważ władze serbskie nie godzą się na wyświęcenie cerkwi w Malajnicy, a budynek już stoi, projektuje się od 2016 r. założenie tam żeńskiego klasztoru prawosławnego, ciągle żywiąc nadzieję, że w końcu uda się uzyskać zezwolenie kościelnych władz serbskich na wyświęcenie właskiej, choć prorumuńskiej cerkwi. Tymczasem nabożeństwa w języku właskim odprawiane są od czasu do czasu pod przydrożnym krzyżem, między wsiami Szipikowo i Aleksandrovac w pobliżu bułgarskiej granicy.

Dodać należy, że nie tylko dla liderów opcji prorumuńskiej jednym z zasadniczych punktów, wokół którego rozgrywa się konflikt jest cerkiew serbska, którą niektórzy włascy

⁹ J. Petrović, Z. M. Jovanović, *A Priest on the Border*, Niš 2013.

liderzy uznają za najbardziej konserwatywny i niechętny Włachom organ państwa serbskiego. Dzieje się tak, mimo że państwo jest z założenia świeckie. Własi prorumuńskiej orientacji tożsamościowej najgorszą opinię mają nie tyle o Serbach, co o serbskim kościele prawosławnym, w tym zwłaszcza o serbskich duchownych, którzy są, ich zdaniem, zorientowani wyjątkowo nacjonalistycznie. Moi rozmówcy tej opcji tożsamościowej twierdzą, że w kościele duchowni serbscy mówią o kwestiach politycznych, dotyczących „państwa serbskiego, a nie o sprawach duchowych, boskich” zarazem nie tolerując specyfiki etnicznej wyznawców, własnych właskich parafian (DD 16)..Przytaczane są przypadki, w których małżeństwo mieszane zgodnie wyraża życzenie, aby podczas różnych rodzinnych ceremonii uwzględniany był również język właski, na co duchowni serbscy nie wyrażają zgody. W serbskim klasztorze koło Negotinu mam okazję być świadkiem agresywnie toczonyj dyskusji między prorumuńskim właskim intelektualistą i serbskim mnichem. Pierwszy mówi, że powinny być w kościele uwzględniane elementy właskiej kultury regionalnej. Mnich odpowiada, że polityka nie może się mieszać do spraw religijnych (16 N). Lider właski z Boru przypomina historyczne źródła dominacji kleru serbskiego i jego asymilacyjnej misji: „*Melentije Vujić został biskupem we wschodniej Serbii w 1891 r. To on zaczął destrukcję dziedzictwa właskiego i właskiej kultury. Był wspierany przez serbskiego króla, Aleksandra Obrenovića i jego następcę, króla Petara Karadorđevića.*” (DD). Był to początek polityki asymilacyjnej, która, według lidera właskiego „*ciągle trwa*” (DD 16).

Jeszcze inną kwestią, związaną z bliskością terytorialną i kulturowym podobieństwem Włachów i ludności pobliskiej Rumunii jest kwestia historycznego pochodzenia ludności właskiej we wschodniej Serbii. Obecnie, w muzeach historycznych regionu Negotina, w ogóle nie eksponuje się tematyki pochodzenia miejscowej ludności właskiej, jej genezy. Nikt nie wypowiada się czy jest jakaś dowodliwa, na faktach oparta i wiarygodna ciągłość w zaludnieniu od starożytności, czy też są jakieś luki w zasiedleniu, jaką rolę w kompozycji ludności odegrali starożytni Rzymianie i wcześniejsi Celtowie, Trakowie, a także Dakowie. Nawet wybitny miejscowy archeolog pytany o te kwestie podczas osobistego wywiadu zdecydowanie odmawia informacji, a nawet nie chce się dzielić swoimi domysłami na ten temat. Sprawa jest drażliwa, dotyka ważnych argumentacji politycznych. Rumuńska nauka i polityka upiera się przy koncepcji pochodzenia wszystkich Włachów we wschodniej Serbii z obszaru dzisiejszej Rumunii. W ten sposób dowodzi się rumuńskiej przynależności narodowej Włachów. Dlatego jest to temat delikatny, a jego podnoszenie może psuć w zasadzie

poprawne stosunki Serbii i Rumunii podobnie, jak w przeszłości psuł stosunki rumuńsko-greckie.¹⁰

W historii Rumunii od zarania istnienia państwa stosunek do grup romańskojęzycznych na Bałkanach był jednoznaczny: miały to być grupy Rumunów żyjących poza granicami Rumunii, w Grecji, Albanii, Serbii, które należało wspierać i wpajać im tożsamość rumuńską. Nie dziwi więc, że w szczególnie intensywny sposób dotyczy to romańskojęzycznych Włachów, mieszkających tuż za granicą, za Dunajem, we wschodniej Serbii. Rumuńska koncepcja pochodzenia całej ludności Bałkanów, w tym serbskich Włachów, oddziałuje bezpośrednio, bardziej intensywnie niż w innych częściach Półwyspu Bałkańskiego, na podziały tożsamościowe wśród ludności właskiej. W Negotinie żyje grupa Włachów, którzy przypisują sobie tożsamość narodową rumuńską. To tam szczególnie silnie grupy prowłaskie i prorumuńskie wzajemnie się oskarżają o przekupność i branie pieniędzy od Rumunii. Postawa prorumuńska jest krytykowana też z innych względów: dowodzi się, że w ten sposób człowiek pozbawia się w ogóle narodowości: „*wśród Włachów nie jest swoim i wśród Rumunów także.*” (DF 16) Przeciwnicy opcji prorumuńskiej z dumą podkreślają, że Własi to liczebnie największa i najważniejsza mniejszość etniczna w Serbii i nie muszą szukać innej tożsamości.

Jak płynna, złożona i sytuacyjna jest tożsamość właska świadczy następująca wypowiedź Dušana Firovicia: „*Kiedy ja się ogłosiłem, że jestem Włachem, Rumuni mnie oskarżyli, że przerabiam Włachów na Serbów. A to nie jest prawda.*” Sprawa komplikuje się jeszcze, gdy właska tożsamość okazuje się wyłącznie sprawą indywidualnego wyboru: „*Ale jeśli ktoś zechce się poczuć Włachem bo na przykład kocha właską muzykę, kulturę, język, chce się go uczyć, my zapraszamy do naszej mniejszości. Jeśli chcesz być Włachem, chcesz się tak deklarować, w porządku, jesteś Włachem*” (2016, dF). W tym samym duchu wypowiada się właski etnograf z Majdanpeku twierdząc, że za Włachów mogą być uważani nie tylko rdzenni Własi, ale i tacy, którzy 30, 40 lat mieszkają wśród Włachów i czują z nimi związani, uczą się języka, obyczajów: „*To ona [wola -EN] łączy różnych ludzi.*” Jednak wywód się załamuje, gdy młody etnograf dodaje: „*i mają slavę*¹¹. W tym ostatnim momencie obecny przy rozmowie szef lokalnego urzędu razem z moim rozmówcą, obydwaj Własi, wybuchają śmiechem. A więc, mimo całej etnicznej inkluzywności, śmieszne jest być Włachem i obchodzić *slavę*, czyli symbolizującą, etnicznie markerującą ideę i uroczystość w kulturze

¹⁰ M. Tanty, *Balkany XX wieku*, op. cit.

¹¹ *Slava* to typowo serbskie święto, upamiętniające świętego, patrona rodziny. Nie jest znane tradycji właskiej, stąd obchodzenie slawy przez osobę podającą się za Włacha jest wewnętrznie sprzeczne i budzi wesołość.

serbskiej. Fredrik Barth (1969) powiedziałby, że to obchodzenie *slavy* stanowi wyznacznik granicy etnicznej pomiędzy Serbami a Włachami. Najwyraźniej w świadomości moich właskich rozmówców jest jakaś nieprzekraczalna sprzeczność w tym, że się jest Włachem z urodzenia i z wyboru, choć często spotykałam zapewnienia po stronie właskiej, że Włachem można się stać poprzez wybór tożsamościowy i czystą deklarację. Właśnie takiej „dowolności” w wyborze tożsamości właskiej stanowczo i z irytacją przeciwstawia się główny lider opcji prorumuńskiej wraz ze swoimi młodszymi pomocnikami, wypowiadając się ironicznie na temat takiej swobodnej postawy wobec wyboru tożsamościowego: „*Każdy może być Włachem...*” (DP 2016, Negotin).

O ile ci, którzy deklarują odrębność i specyfikę właskiego etnosu równocześnie są bliscy zarazem państwu serbskiemu i historii Serbii, o tyle w przypadku osób zorientowanych tożsamościowo prorumuńsko jest odwrotnie – państwo serbskie i jego historia są traktowane jako obce. Od roku 2007, gdy Rumunia przystąpiła do UE, tożsamościowa orientacja prorumuńska nabrała nowego wymiaru – stała się w ogromnym stopniu związana z polityczną opcją proeuropejską, a z idealizacją UE wiążą się również oczekiwania istotnej pomocy finansowej. Wśród prorumuńskich Włachów często zdarzają się osoby nastawione bardzo antyrosyjsko, co w Serbii jest rzadkie i sprzeczne z powszechnym standardem. Własi czasem okazywali się też antyamerykańscy, choć raczej spotykałam się ze zrozumieniem sensu amerykańskich bombardowań na ich terenie, które – według opinii intelektualistów właskich – dotyczyły ukrytych baz rosyjskich (DP 16). Antyamerykańskość bardziej zdecydowanie manifestuje się wśród zwolenników orientacji prowłaskiej, nastawionej na współpracę z Belgradem.

Zatem, główny wybór tożsamościowy wśród ludności właskiej skutkuje równocześnie określonym stosunkiem do państwa serbskiego. Wśród Włachów deklarujących rumuńską narodowość nieustannie są wyrażane pretensje wobec władz serbskich, choć u zwolenników opcji prowłaskiej również spotykałam wypowiedzi gorzkie i bardzo krytyczne - narzekania na brak zainteresowania Włachami centralnych władz Serbii, na brak pomysłów dotyczących zatrudnienia młodzieży, na zaniedbania gospodarcze. Ci, którzy czują się blisko związani z dziejami Serbii z goryczą mówią o władzach serbskich, które nie doceniają wkładu Włachów w walki o niepodległość Serbii, zarówno w czasie wojen bałkańskich, jak i podczas I i II wojny światowej. Pokazuje się z dumą, lecz zarazem goryczą, pomniki żołnierzy, którzy zginęli w tych wojnach, wskazując na przewagę właskich nazwisk na tablicach pamiątkowych. Obecnie wśród serbskich Włachów Krainy Timoku pojawia się kierowana pod adresem rządu serbskiego pretensja, którą Dragomir Dragić, jeden z lokalnych działaczy

sformułował następująco: „*My ginęliśmy w walce za wolną Serbię, a teraz serbski rząd o nas nie dba*” (2015 DD). Wymienia cierpko bitwy z I wojny światowej, w których masowo ginęli Własi. Dragić z goryczą mówi, że tylko z jednej właskiej wsi, z której sam pochodzi, zginęły w czasie pierwszej wojny światowej 222 osob; z miejscowości Zlot zginęło 355 osób, z Jabłkowaca 360. Czyli z trzech wsi zginęło łącznie 1000 osób. Również, jak z pretensją wskazuje Dragić, podczas obchodów stulecia wybuchu I wojny światowej władze serbskie nie wspomniały o udziale w niej ludności właskiej. Ten wątek relacji między władzą centralną Serbii i lokalnymi organizacjami wydaje się dominujący w myśleniu Włachów o państwie serbskim. Sytuacja ignorowania i na siłę asymilowania Włachów dotyczy też okresu po drugiej wojnie światowej. Jak sugeruje Dragomir Dragić i jegowspółpracownicy, władze serbskie nie rozmawiają z prawdziwymi Włachami, to nie są prawdziwi reprezentanci Włachów. *Nie chcemy być traktowani jako Rumuni. Mamy odmienną tożsamość, Mamy naszą właską odrębną narodowość jak Cincarzy* .“ (DD 16). Zgłasza się pretensję do „fasadowego” charakteru centralnej instytucji *Narodowej Rady Włachów*, przypomina się, że jej przewodniczącym został człowiek, o którym mówi się, że „*jednego słowa nie zna po vlasku*”, *a cały skład rady jest oskarżany o gotowość do pełnej asymilacji.*” (DD 16).”””

Wewnętrzne spory w obrębie społeczności właskiej są dla etnicznej mniejszości jako całości zdecydowanie niebezpieczne, gdyż rozprasza stosunkowo słabej mniejszości i rozbija potencjalne możliwości skutecznego działania.

Zakończenie

Rozwój sytuacji kulturowej na terenie wschodniej Serbii wskazuje na pewien globalny kierunek przeobrażeń, który można podsumować słowami: od etniczności nawykowej do intencjonalnej, lub też: od związków zwyczajowych, tradycyjnych do związków ideologicznych, z wyboru. Kulturowe formy, które jeszcze do niedawna funkcjonowały w zbiorowościach zamkniętych na kontakty społeczne, opierały się na międzypokoleniowym przekazie rodzinnym. Obecnie etniczność zostaje uwikłana w ruchy ideologiczne i sformalizowane instytucje, a także wydarzenia polityczne. Te przeobrażenia wiążą się z przemianami form międzypokoleniowego przekazu kulturowego, który już w coraz mniejszym stopniu opiera się na transmisji wewnątrzrodzinnej.

Wielkie znaczenie dla przemian etnicznej/regionalnej/lokalnej tożsamości mają różnego typu migracje. Jedne miały miejsce jeszcze w czasach istnienia państwa tureckiego, a potem międzywojennego okresu niepodległego państwa, inne - wewnątrz wielonarodowego państwa

Jugosławii. Ich efekty są dobrze widoczne we Wschodniej Serbii: nastąpiło etniczne przemieszanie ludności, a związki rodzinne nieuchronnie rozbijają wyrazistość etnicznych granic. Drugi typ migracji, również zmieniający obraz właskiej populacji Wschodniej Serbii, to wyjazdy zarobkowe wewnątrzpaństwowe do ośrodków silnie uprzemysłowionych, takich jak Majdanpek, na terenie kraju. Trzeci rodzaj zmian demograficznych wiąże się z emigracją zarobkową dużych partii ludności za granicę. Dla znacznej części tej grupy migrantów, staje się ona emigracją trwałą. Wszystkie typy migracji zmniejszają wagę przekazu wewnątrzrodzinnego, międzypokoleniowego, a także odrywają część populacji od tradycyjnych wartości, problemów, zobowiązań i przyzwyczajzeń. Nawykowość wszelkich aspektów kultury odchodzi w przeszłość; zastępować ją muszą inne mechanizmy społeczno-kulturowe.

Znaczenia nabierają zatem imprezy publiczne, sterowane i organizowane przez instytucje centralne, regionalne lub lokalne. Ogólnoświatowa moda na festiwale etniczne i regionalne wpływa na zainteresowanie odrębnościami kulturowymi, w tym także dotyczącymi grup bezpieczeństwa. Dzięki temu poszerza się wiedza o kulturze właskiej, jej specyfice, pięknie i atrakcyjności. Zjawisko to może z jednej strony grozić obniżeniem wartości elementu etnicznego, grożąc przemianą więzi etnicznej w regionalną. Z drugiej strony może też spowodować wzmocnienie etniczności grupy przez wytworzenie takiej jej formy kulturowej, która znajdzie właściwe, dogodne, a nawet atrakcyjne miejsce we współczesnym świecie. To ostatnie dokonuje się drogą adaptacji dawnych form kulturowych do współczesnych wymogów i zainteresowań wszystkich pokoleń. Festiwale etnokulturowe oddziałują na wzmocnienie zainteresowania tradycyjnymi formami ekspresji artystycznej Włachów zarówno w środowiskach zewnętrznych, jak i wśród samych Włachów. Stanowią zarówno formę podtrzymania, jak i kreowania nowej etnicznej kultury ludowej. Odbywa się to w duchu odradzania, kreowania i zarazem popierania tradycyjnej kultury właskiej.¹² Festiwale wpływają mobilizująco na społeczności lokalne, pobudzając kreatywność w twórczości folklorystycznej. Na właskich festiwalach folklorystycznych każda wieś przedstawia swój własny program. Nie wynika to z faktu, że poszczególne wsie od dawna między sobą się różnią, różnorodność tworzy się wtórnie. Prowadzi to do nowego zróżnicowania lokalnego, skutkując głębokimi zmianami kultury etnicznej Włachów, opartej obecnie przede wszystkim na zmieniającym się folklorze. Z drugiej strony proces ten

¹² Jak powiedział pewien podhalański nauczyciel, Góral, jego hasłem jest *kreować tradycję góralską i ją popierać*.

oddziałuje na właską mobilizację etniczną, utrwalenie czy nawet na odnowę poczucia tożsamości etnicznej. Młodzi Własi, jak podkreślają przedstawiciele starszego pokolenia, prawie w ogóle nie znają języka właskiego: „*czasami słabo mówią, albo w ogóle nie mówią, nie znają etnicznej czy lokalnej tradycji.*” (16, BB). To nie znajomość języka etnicznego jest obecnie podstawą regeneracji i wzmocnienia identyfikacji właskiej młodego pokolenia. Obecnie dla młodych Wlachów niezwykle ważne okazuje się to, co zobaczą na scenie, gdyż zobaczą to po raz pierwszy w życiu. Długi okres unifikującej polityki etnicznej Jugosławii Tity sprzyjał zanikowi języka etnicznego i etnicznego folkloru. W chwili obecnej program występu każdego lokalnego zespołu artystycznego, określanego jako ludowy, przygotowuje ekspert - specjalista artysta, który dobrze zna tradycje, dobrze zna kulturę w jej wersji historycznej, posiada wiedzę specjalistyczną w tym zakresie. Dziś pokolenie osób znających elementy głębszej tradycji muzycznej, epickiej Wlachów wymiera. Siłą rzeczy pokolenie to w coraz mniejszym stopniu pełni rolę w procesie międzypokoleniowego przekazu kulturowego. Rolę tę w coraz większym stopniu przejmują eksperci od folkloru – znawcy, profesjonalści: etnografowie, muzykolodzy, choreografowie.

Zanik używania w życiu codziennym języka właskiego bywa czasem traktowany jako wskaźnik dramatycznego końca etnosu, choć spotykałam też z innymi opiniami. Są tacy, którzy sugerują, że język, a także jego utrata nie decyduje o trwaniu czy utracie tożsamości narodowej. Włascy intelektualisci wyrażają różne opinie: „*Niektóre narody przejęły cudzy język, inne mają język bardzo podobny do sąsiadów*” (15, MD). Nie ma natomiast wątpliwości, że procesy kulturowe nie pozostają bez wpływu na kształt tożsamości etnicznej Wlachów wschodniej Serbii. Współczesna forma właskiej tożsamości może przybierać dwie postaci: można być zarazem Wlachem i być Serbem, można też serbską tożsamość negocjować deklarując przynależność do narodu rumuńskiego. W odpowiedzi na pytanie o tożsamość narodową można usłyszeć: „*Jestem Serbem, ale jestem Wlachem*”. Nie są to konfliktowe tożsamości, gdyż opierają się na odrębnych podstawach, inny sens ma bycie Wlachem, a inny bycie Serbem. Jedna warstwa tożsamości ma sens lokalny, regionalny, kulturowy, a druga polityczny i edukacyjny. Ważnym elementem rzeczywistości wschodniej Serbii są bardzo liczne małżeństwa między Włachami i Serbami, pochodzącymi z różnych republik jugosłowiańskich. Ludzie o takim „mieszanym” pochodzeniu etnicznym natrafiają w życiu na problem wyboru tożsamości własnej i swoich dzieci. Wśród aktywistów zaangażowanych we właski ruch etniczny spotykałam bardzo często osoby o takim właśnie pochodzeniu, a czasem posiadających współmałżonków nie-właskiego pochodzenia. Osoby takie były liczne wśród moich rozmówców, na ogół bardzo głęboko zaangażowanych w swoją właskość i w

aktywność na rzecz właskiej kultury. W sytuacji dzieci z etnicznie mieszanych małżeństw zawsze dochodzi do indywidualnego wyboru tożsamości narodowej. Na przykład, działacz właski o wyrazistej właskiej tożsamości w Majdanpeku, mimo że jego matka jest Bośniaczką, a ojciec lokalnym Włachem, podkreśla, że zawsze czuł się Włachem i deklaruje tę tożsamość. Natomiast jego rodzona siostra czuje się Serbką, mimo że żadne z rodziców nie jest etnicznym Serbem (16, 55). W rozmowach, wywiadach, na spotkaniach partii politycznych Wlachów pojawiają się słowa dramatyczne; są to narzekania na marginalną pozycję Wlachów w Serbii – nie należą do kultury serbskiej, ale też nie są Rumunami, żyją na pograniczu państw i kultur i znikąd nie mogą oczekiwać pomocy.

Analiza dylematów tożsamościowych wschodnioserbskich Wlachów wskazuje na dwupoziomowość struktury tej tożsamości. Ta serbska warstwa dotyczy przynależności państwowej, identyfikacji politycznej, a nawet historycznej; ta druga specyfiki kulturowej, przeszłości rodzinnej, a także – co nie mniej ważne – przywiązania do miejsca pochodzenia – do małej ojczyzny.